

PRZYWILEJE SZCZYRZYCKIE

napisał

Stanisław Krzyżanowski.



LWÓW.
CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ
pod zarządem Tadeusza Wiedenia
1904.

PRZYWILEJE SZCZYRZYCKIE

napisał

Stanisław Krzyżanowski.

Odbitka z Kwartalnika historycznego R. XVIII: 1904.



LWOW.
CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ
pod zarządem Tadeusza Wiedenia.
1904.

Przywileje szczyrzyckie[1].

Stanisław Zakrzewski. Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu (1238—1382). Przyczynek do dziejów osadnictwa na Podhalu. Rozprawy Akad. Umiej. Wydz. hist. filoz. Ser. II tom XVI (ogól. zb. XLI).

Rozprawa obejmuje sześć rozdziałów. I Przegląd niektórych dokumentów. II Początki fundacyi 1231—1241. III Rozwój prawa niem. w kluczach mogilańskim i szczyrzyckim. IV Parafia szczyrzycka. V Nowotarszczyzna. VI Wiek XIV. W pierwszej części naszych uwag podajemy wyniki rozprawy i rozbiór zarzutów kilku dyplomom stawianych, w drugiej próbujemy sami objaśnić je i złączone z nimi kwestye.

Autor starał się wyszukać troskliwie materyał źródłowy — dokumenty zbadał w oryginałach, szukał śladów retrospektywnych do historyi klasztoru w rozlicznych aktach procesowych, pomieszczonych w jego archiwum i w archiwum krajowem w Krakowie. Celem zdania sobie sprawy z stanu majątkowego klasztoru porównywał dane dokumentów z wiadomościami *Liber Beneficiorum* Długosza i posługiwał się dokładnemi mapami. Zwracał zatem uwagę na różne strony krytyki historycznej i dyplomatycznej.

Rozdział II w dwóch częściach (str. 19—38), poświęcony historyi powstania ludzimirskiej fundacyi Teodora, przeniesienia jej do Szczyrzyca i stosunkom tamże, jest napisany dobrze. Autor oświetla działalność i stanowisko Gryfitów, stosunek Brodatego do nich i do Cystersów, opowiada jasno historyę pierwszej myśli założenia klasztoru i związku z macierzą — Jędrzejowem.

Obszar szczyrzycki opisuje szczegółowo; rozróżnia dwie grupy gospodarcze, klucz szczyrzycki i mogilański; ostrożnie zaznacza hipotezę o beneficyalnym charakterze niektórych majętności

---

[1]) Rzecz przedstawiona na posiedzeniu Wydziału hist. filoz. Akad. Umiejętności w d. 25 kwietnia 1904 r.

gryfickich i jako drugą prawdopodobną rzuca myśl o istnieniu kasztelanii szczyrzyckiej, a w każdym razie stwierdza istnienie grodu i powiatu szczyrzyckiego.

Rozdział III mówi o rozwoju prawa niemieckiego w dobrach klasztornych przeważnie w XIV w. dosyć ogólnikowo; podejrzeniu rzuconemu na dokumenty mówiące o prawie niem. w wieku XIII przypatrzymy się niżej przy rozbiorze dokumentu z r. 1254.

W rozdziale IV zwraca autor trafnie uwagę na konkurencyę Benedyktynów i Cystersów w sprawach o dziesięciny i dobra, widząc w uprawnieniach pierwszych ślady wcześniejszych historycznych stosunków, i rozróżnia słusznie dwie parafie, w Szczyrzycu i Górze św. Jana; nie umie jednak ich stosunku do siebie określić. Wiążą się z tem rodowody szlachty. Autor mówi raz, że „Ratołd nie mógł być potomkiem Zdzisława“ (str. 44, przypisek), to znowu, że „Zdzisław mógł być przodkiem Ratołdów“ (str. 46), dalej waha się, czyby go za Śreniawitę nie uznać (str. 71). Zrozumienie dokumentu z r. 1238, jego sfałszowanego transsumptu i dokumentu z r. 1296 pozwoliłoby było p. Z. rozwiązać kwestyę parafii i wyjść z błędnego koła genealogicznych kombinacyi.

Rozdziały V i VI wiążą się ściśle z sobą; przynoszą one niejedną rzecz ciekawą, wskazują ślady zabiegów kolonizacyjnych idących ze Spiżu i krzyżujących się w okolicach karpackich wpływów węgierskich w Polsce i polskich na Węgrzech, dają wiadomość o królewszczyźnie nowotarskiej (choć nie mamy ostatecznego rozwiązania tej kwestyi), dalej o różnych stosunkach współwłasności klasztoru z rodzinami szlacheckiemi.

I tak z posiadłości, wymienionych w dokumencie z r. 1254, Długopole jest w r. 1327 wspólną własnością klasztoru szczyrzyckiego i komesa Alberta wójta bocheńskiego „heredes silve, silvarum et longi campi super Dunaiec“ (*Kod. Mpol.* I nr. 175). Dębno lokują na prawie niem. w r. 1335 (ib. nr. 198) w obecności opata szczyrzyckiego panowie Jesko Leszicki, Piotr, Marcin i Jerzy bracia „filii nobilis viri Zbignei de Czirzicz“. W zakończeniu podano kilka dat o stosunkach majątkowych klasztoru i zestawienie wiadomości Długosza o obszarze uprawnych gruntów w majątkach szczyrzyckich z dzisiejszemi danemi, co jednak nie wystarcza do wyciągania daleko idących wniosków o działalności klasztoru, wobec wielkiego przeciągu czasu między porównywanymi okresami i wobec stwierdzonej współwłasności klasztoru i szlachty na omawianych obszarach.

Najważniejszą w rozdziałach ostatnich jest kwestya Nowotarszczyzny, wiążąca się ściśle z dyplomem z 1254 roku przez p. Z. zakwestyonowanym; wobec tego przypatrzymy się jej poniżej.

Już wydawca Prof. Piekosiński uznał kilka dyplomów za falsyfikaty, za takie też uważa je słusznie autor. Sam odrzuca jeszcze trzy.

1) *Kod. Mpol.* I nr. 37. — 1251, w Krakowie, Bolesław ks. krak. i sandomirski na prośbę Piotra opata szczyrzyckiego zatwierdza i powtarza przywilej Henryka ks. krak. i śląskiego na lokacyę kolonistów niemieckich nad Dunajcem i Rogoźnikiem, udzielony w r. 1234 w Dankowie Teodorowi wojewodzie krakowskiemu. Dok. przechowany w kopii.

Autor podnosi trafnie dane przemawiające za autentycznością dokumentu transsumowanego, a i później (str. 65) posługuje się nim w pracy. Wobec tego dziwić się należy, dlaczego odrzuca dyplom transsumujący. Niema żadnej sprzeczności w tem, że nadania 1234 czynione są Teodorowi, a zatwierdzenie wystawione na imię klasztoru jego prawonabywcy; nie mogło być inaczej. Zarzuty formalne są zupełnie bez znaczenia; tytulatura „nos Boleslaus Cracovie et Sandomirie dei gratia dux illustris“ nie jest, jak autor podkreśla, czemś wyjątkowem w dyplomatyce XIII wieku, — wystarczy porównać dyplomy Wstydliwego w *Kod. Kat.* I nr. 65, 69, 81, *Kod. Mog.* nr. 33, *Kod. dypl. Pol.* Bartoszewicza III nr. 44 (powołuję się tylko na oryginały). Pokrewieństwo korroboracyi Bolesława z korroboracyą falsyfikatu nic przeciw pierwszej nie przemawia, co najwyżej wskazuje, że jest źródłem falsyfikatu. Głównym powodem odrzucenia naszego dyplomu jest osobistość odbiorcy opata Piotra, którego autor nie chce przyjąć pod r. 1251, skoro opat Tecylin występuje w r. 1250 w kopii (*Kod. Mpol.* I nr. 31), a w r. 1252 (*Kod. Mpol.* I nr. 39) w oryginale. Nie wiedzieć jednak, co istotnie o Piotrze autor sądzi, — raz bowiem wyśmiewa hipotetyczną kombinacyę o trzech Tecylinach i trzech Piotrach i powołuje się na to, że „z autentycznego źródła poznajemy Piotra opata szczyrzyckiego d o p i e r o w r. 1273“ (str. 7), potem znowu (str. 24) uważa fakt umieszczenia Piotra w falsyfikacie rzekomo z r. 1252 o lokacyi Nowego Targu za wiarygodny i polegający na starej tradycyi; w związku z tem, co równocześnie mówi, że Tecylin ostatni raz umieszczony jest w autentycznym dokumencie z r. 1252, możnaby sądzić, że Piotr zaraz po nim nastąpił. Skoro jednak wedle autora tenże dokument jest datowany podług kalendarza pizańskiego (*Kod. Mpol.* I nr. 39), a zatem Tecylin między 25 marca a 25 maja 1251 w nim występuje, skoro dalej autor odrzuca dokument z r. 1250 (ib. nr. 31), nicby nie przeszkadzało, by istniał opat Piotr w naszym dyplomie między 1. stycznia a 24 marca 1251. Mógł nawet istnieć od założenia klasztoru, bo wiadomość, że Tecylin był pierwszym opatem w r. 1238 opiera się tylko na wniosku z umieszczenia go na tem miejscu w późnym katalogu klasztornym (str. 23 przyp. 3). W każdym razie wymienienie innej osoby opata nie jest w danych warunkach wystarczającym powodem potępienia dyplomu.

2) *Kod. Mpol.* I nr. 40. — 1254, 10 maja, w Krakowie. Bolesław ks. krak. i sandom. wraz z matką swoją Grzymisławą,

zatwierdza klasztorowi w Szczyrzycu posiadłości darowane przez komesa Czadra (Teodora) wojewodę krak. na prośbę jego bratanków Klemensa i Marka, którzy tę darowiznę ponawiają i powiększają, i opata Tecylina.

Dokument przechował się w oryginale, autor uważa go za falsyfikat.

Musimy zatem przypatrzeć się naprzód zarzutom dotyczącym kryteryów zewnętrznych. Charakterystyka paleograficzna dokumentu nie jest ścisła; autor określa pismo, jako zgęszczone w pierwszej części dyplomu, w drugiej wolne, z charakterystycznymi dla bulli poziomymi ogonkami u ostatnich liter wyrazów. Charakterystycznem ma być ozdabianie liter otwierających zdanie.

Uwaga o piśmie ścieśnionem i wolniejszem miałaby wtedy jakieś znaczenie, gdyby można udowodnić, że dwóch pisarzy dyplom pisało; takiego zarzutu autor nie czyni, nie można go wogóle uczynić wobec jednolitego charakteru pisma. Na 22 wierszy w ostatnich 8 wierszach pismo jest trochę rozstrzelone i to sztucznie, wypisywaniem dużego znaku na *et*, przedłużeniem w połączeniu *st* i wydłużeniem kresek przy końcowych *s* i *m*, — to wszystko w ostatnich kilku wierszach przyszło po prostu stąd, że pisarz spostrzegł, iż ma jeszcze dużo miejsca, a mało tekstu, musiał zatem pismo rozszerzyć. Mimo to, prócz owego przedłużenia w *st*, spotykanego zresztą także gdzieindziej, ani pismo, ani układ zewnętrzny w niczem bulli nie przypominają. Silniejsze zaznaczenie liter na początku zdań za ozdobę poczytanem być nie może i często się spotyka. W czem „dokument odbiega od typu dokumentów bolesławowskich“, autor nie mówi; w tym czasie chodzi więcej o to, czy odpowiada czasowi rzekomego powstania, a temu nie przeczy. Razury i plamy na dokumencie widoczne świadczą, że usiłowano go w szczegółach zmienić i nadużyć, (por. uwagę wydawcy Prof. Piekosińskiego *Kod. Mpol.* I p. 45, por. tamże podobizny pisma po str. 50), ale właśnie każą przypuszczać, że dopuszczano się ich na oryginale.

Ortografia „Schyricz“, podejrzana wedle autora, jest rzeczywiście inną niż w oryginałach szczyrzyckich z tego czasu; dodaję, że i później taka sama nie pojawia się nigdy; Scirzycz i Szczyrzycz to znowu inne formy. Ortografia wyrazów polskich przedstawiała jednak wówczas tyle trudności, że wypadała bardzo różnie; że w wyrazie Szczyrzyc mogła wypaść „Schyricz“, świadczy porównanie z wyrazem „Pischyno“ (Piszczyn) w or. bulli Innocentego II z r. 1136 dla arc. gnieźn., z wyrazem „Ruscha“ (Ruszcza) w or. Leszka Białego z d. 13. czerwca 1224 (*Kod. Kat.* I p. 20), z wyrazem Malogosch (Małogoszcz) w or. Bolesława Wstydliwego z d. 22 maja 1275 r. (*Kod. Mpol.* I p. 105, 106). Możliwe są także współczesne końcówki „icz“ (Woynicz, or. Bol. z r. 1258 *Kod. Kat.* I p. 75).

P. Z. oznacza (str. 15) datę powstania dokumentu na czas między 1270 a 1327 r, przypuszcza zatem możliwość fałszerstwa w wieku XIII. a nawet za księcia Bolesława.

Wobec tego, że nie udało się stwierdzić ręki pisarza kancelaryi książęcej, tylko współczesność pisma, musimy zająć się samym tenorem dyplomu. Zarzuty z treści dokumentu są wydobywane zręcznie; brak wzmianki o fundacyi w Ludzimierzu, przypisanie wszystkich dóbr Teodorowi, a nawet niezręczna stylizacya przypisująca mu nadawanie dziesięcin, wreszcie uposażenie klasztoru, wyglądające bardzo obszernie, — to wszystko mogło szereg wątpliwości nasuwać. Ze względu jednak na przyznaną przez p. Z. możliwość powstania dokumentu już w XIII wieku. należało poddać zarówno te wątpliwości, jak i treść dyplomu, próbie ogniowej. Będzie nią rozbiór kryteryów wewnętrznych.

Przypatrzmy się zarzutom autora. W pracy p. Z. czytamy, że jeden z świadków, kasztelan Michał nie żyje już od roku. Przeciw temu przemawiają dokumenty wydane i powołane przez Prof. Piekosińskiego. W dokumencie z 18 czerwca 1254 wydanym na wiecu w Chrobrzu zatwierdzono przywilej oględowski dla Katedry krak. (*Kod. Kat.* I nr. 41) i dodano nowe artykuły; wymieniono tam Michała. W rok potem wydano dokument zawichojski z potwierdzeniem poprzedniego i wówczas dodano wiadomość, że Michał już w Chrobrzu nie był, bo już nie żył (ib. nr. 42), „presentibus supradictis testibus, excepto Michaele, castellano Cracoviensi, qui iam defunctus fuerat et Sando in loco ipsius substitutus“. Widocznie dopiero na krótką chwilę przed uchwałami w Chrobrzu zaszły te zmiany w kasztelanii, inaczej danoby im już wyraz w samym dyplomie chroberskim; chodziło o urząd i o przywilej tak ważny. Autor zna powyższe zapatrywanie, ale nie godzi się na nie, zwracając uwagę na nieoznaczony datą dzienną dokument z r. 1253, wymieniający Sąda już jako kasztelana krak. Może to być tylko dokument w *Kod. Kat. krak.* I nr. 39, a wobec tego nie może się naprzód ostać uwaga, że Prof. Piekosiński go nie znał, wydając kodeks małopolski; kodeks kat. jest dziełem tego samego wydawcy o dwa lata wcześniejszem. Co do rzeczy samej, to większą, najczęściej główną, wagę musimy przywiązywać do oryginałów, niż do kopii. Tak więc nic nie przeszkadza, by 10 maja 1254 Michał był jeszcze na kasztelańskiem dostojeństwie.

Drugi zarzut, że na drugi dzień po uroczystym obchodzie kanonizacyi św. Stanisława nie jest możliwem, aby nie wymieniono jakichś dostojnych uczestników tej uroczystości, jako świadków. W ten sposób argumentować nie podobna — brak jakiejś możliwości nie może być podnoszony jako wada; do negatywnego wnioskowania lepiej uciekać się jak najrzadziej.

Przejdźmy do innych zarzutów. W dyplomie niema rozróżnienia, że założyciel klasztoru czynił nadania na rzecz kla-

sztoru w Ludzimierzu, który dopiero po jego śmierci został przeniesiony do Szczyrzyca. „Wszystko więc odniesione już do Szczyrzyca, o Ludzimierzu niema mowy".

Zarzut podobny rozpatrywaliśmy wyżej, mówiąc o transsumpcie Bolesława, tam chodziło o klasztor jako prawonabywcę Teodora — tutaj nie chodzi o inną osobę prawną, ale o ten sam klasztor. Nie było prawnej potrzeby wymieniania pierwszej jego siedziby; choć byłoby to zapewne dokładniej, przecież wątpliwości żadnej nie budzi.

Zarzut, że dziesięcin nie mógł nadawać Teodor, człowiek świecki, nie jest słusznym. Do fundatora kościoła należały użytki tego kościoła, nawet dziesięciny, a na rzecz kościoła szło tylko to, co właściciel przekazał[1]). Wszak i Zdzisław w r. 1238 traci prawo do dziesięcin. W naszym wypadku rzecz ta jest jednak obojętną — właśnie wyraz „decimis" jest wypisany na razurze później i ten wyraz jest sfałszowany (Por. *Kod. Mpol.* I p. 46 uwaga wydawcy). Pierwotnie był tu wyraz inny „proventibus", por. *Kod. Kat. krak.* I p. 75, „possessionibus et proventibus" albo „silvis". Las koło Bochni nadany przez ks. Bolesława 1262 r. dziedzicom Niegowici sięga aż do Szczyrzyca i ma być karczowany na lokacye, „tradimus et confirmamus sylvam et nemora huiusmodi inter Crasice, Bochnam et Ciricz sitam, cum pleno dominio extirpandam, collocandam" (*Kod. Kat. krak.* I nr. 63 p. 85). Podobnie w dyplomie szczyrzyckim mają być lokacye „in aquis, silvis et montibus". Mniejsza zresztą o to, co było, dość, że nie było „decimis".

Czy w Kurdwanowie i Ściborzycach miał Teodor i Gryfici jakieś części, czy dochody, czy też wpisano je do ogółu posiadłości, nie może to rzucać podejrzenia na dyplom, — jesteśmy za pierwszą ewentualnością, — po cóż było je zresztą samowolnie dodawać, skoro istniały i istnieją po dziś dzień oryginały stwierdzające nabycie ich przez klasztor w r. 1252 (*Kod. Mpol.* I nr. 38 i 39).

Data nabycia wsi Bolechowic przez Szczyrzyc waha się wedle autora między 1254 a 1270, więc brak jej w naszym dyplomie ma być argumentem przeciw niemu. A przecież klasztor mógł ją uzyskać po 10 maja 1254, a sprzedać Staniątkom w r. 1270, — tyle tylko można powiedzieć, a nie można widzieć dla tego braku i dla tej sprzedaży w r. 1270 terminu a quo rzekomego fałszerstwa. Także i termin ad quem, oznaczony na r. 1327, nie da się utrzymać; prawdopodobieństwo sfałszowania dyplomu z r. 1254 po roku 1296 jest bardzo małe; klasztor nie przypominałby nie mających już znaczenia praw patronackich obcych, w chwili kiedy już sam je dzierżył.

Pan Z. pisze dalej (str. 13): „Dokument wymienia szereg „campi, prata et aquae" stanowiących własność niepodzielną

[1]) Abraham: Organizacya kościoła, wyd. I. str. 214.

klasztoru na podstawie nadań Teodora. Czy były one istotną niepodzielną własnością klasztoru? Sądzimy, że nie. Sąd ten opieramy o informacye rozbieranego poniżej falsyfikatu z r. 1255". Dalej mówi p. Z. (str. 18) o własności rozległych terrytoryów, do jakich klasztor rościł pretensye. Nie potrzeba uciekać się do falsyfikatu z r. 1255, aby na podstawie dokumentów z XIV w. współwłasność stwierdzić; nie myślę też tej współwłasności klasztoru i szlachty, już wyżej podniesionej, zaprzeczać.

Wszak już dokument z r. 1234 dla Teodora mówił o jego częściowej własności nad wymienionemi tam rzekami „quantum est de sylva ipsius". Campus względnie pratum Długopole, Luzemer, Dambno nie oznacza Długopola, Ludzimierza, Dembna, ale pole lub łąkę w Długopolu, Ludzimierzu, Dębnie. Dokument z r. 1254 nie mówi zatem o niepodzielnej własności klasztoru na podstawie nadań Teodora.

Jeszcze jedna uwaga. Pan Z. podnosił tak poważne zarzuty, a nie zastanowił się całkiem nad stosunkiem dyplomów szczyrzyckich do falsyfikatu wystawionego na imię Kazimierza W. z datą 19 czerwca 1368 r. w Krakowie (*Kod. Mpol.* I nr. 296) i nie określił swojego stanowiska do uwag wydawcy, które i na dyplom z r. 1254 wiele rzucają światła. Dokument Kazimierzowski jest sfałszowany najwyraźniej dla sprawy dziesięcin; mamy w nim powtórzone trzy dokumenty, które dochowały się również w oryginałach, mianowicie wyrok sądu rozjemczego między klasztorem a komesem Zdzisławem o patronat nad kościołem szczyrzyckim z r. 1238 (*Kod. Mpol.* I nr. 23), przywilej biskupa Prandoty, nadający klasztorowi dziesięciny w Poznachowicach, Gościchowie i Glichowie z r. 1264 (ib. nr. 67) i instrument notaryalny o odstąpieniu kanonika Dzierzka od sporu z klasztorem o dziesięciny w Krzyszkowicach z r. 1339 (ib. nr. 209). Jedynie przywilej Prandoty powtórzono w transsumpcie w dosłownem brzmieniu; w powtórzonym wyroku z r. 1238 dopisano wsi, z których należy się dziesięcina, wśród nich „Cyricz alias Gora s. Johannis". W instrumencie dodano po Krzyszkowicach „et Moghilani", wobec tego wydaje się, Dzierzko zrzekł się na rzecz klasztoru także dziesięcin w Mogilanach.

Nie dochowany w oryginale, tylko wyłącznie w naszym transsumpcie, wyrok rozjemczy między dziekanem kościoła św. Floryana w Krakowie a klasztorem szczyrzyckim, przyznaje ostatniemu dziesięciny z Głogoczowa i Włosani.

Ugoda z r. 1493 między Sieciechowem a Szczyrzycem o dziesięciny w Abramowicach i Pogorzanach (str. 12 rozprawy p. Z.) stwierdza, że i tam klasztor szczyrzycki rozciągał swoje pretensye, gdzie były dawniejsze benedyktyńskie uprawnienia.

Przypominamy, że w dokumencie z r. 1254 przed wymienionemi wyżej wsiami: Szczyrzyc, Abramowice, Pogorzany, Krzyszkowice, Mogilany, jest wypisane na razurze „decimis", dodajemy

za wydawcą, że wyskrobane miejsca dyplomu zastąpiono w kopiarzach przez „Wlosan“ i „Gora“.

Cel tych poprawek teraz jasny; przygotowano je na dyplomie z r. 1254, aby módz bronić pretensyi do dziesięcin, gdzie dawniej były tylko sortes, proventus, czy silvae — pretensye do dziesięcin najłatwiej było podnieść tam, gdzie się miało jakieś inne prawa. Uczyniono to jednak niezręcznie, obawiano się, czy się poprawki, po umyślnem lub przypadkowem zalaniu dokumentu atramentem, nie wydadzą; dlatego nie oddawano tego dokumentu do transsumowania, ale uznano, że wygodniej uciec się do pełniejszych falsyfikatów z XV w. na imię Bolesława i Kazimierza. Próba dokonania fałszerstw na samym dokumencie z r. 1254 nie przemawia przeciw niemu.

3) Przystępujemy do rozbioru trzeciego dokumentu, uważanego przez autora za podrobiony.

1250 21 czerwca Grodnicz? *Kod. Mpol.* I nr. 31. Bolesław daje klasztorowi w Szczyrzycu przywilej immunitetowy. Dokument znany z kopii.

Wątpliwości co do świadków: Jakób, chorąży krak. występuje w d. 3 czerwca 1250 r. w przyw. dla Klemensa z Ruszczy (*Kod. Mpol.* II nr. 431), potem zaś w r. 1255; pomiędzy temi datami w dokumencie szczyrzyckim figuruje Mścisław na tym samym urzędzie. Dokument dla Klemensa znany jest nie z oryginału, ale z druku Paprockiego, a datę jego emendował drugi wydawca; także i w dokumencie z r. 1255 (*Kod. Mpol.* II nr. 448) data roku jest emendowaną. Pojawienie się Jakóba w tych datach i w tych kopiach nie jest zatem niewątpliwem. Mikołaj cześnik znany jest nie tylko z dyplomu dla Klemensa, ale i z oryginału szczyrzyckiego z d. 14 maja 1252 (*Kod. Mpol.* I nr. 38), nic jednak nie przeszkadza, aby przed nim, czy po nim cześnikostwa nie piastował Piotr. Mnóstwo naszych dokumentów zaginęło, stąd wielkie luki w chronologicznych zestawieniach naszych urzędników i dlatego bardzo ostrożnie należy używać tych kryteryów, zwłaszcza przy kopiach.

Umieszczenie formułki ekskomunikacyjnej po dacie nie może budzić żadnych wątpliwości; w dokumencie katedralnym (*Kod. Kat.* I nr. 30) jest po dacie korroboracya, dlaczegożby nie mogła być wypisaną klątwa.

Autor nie wnika zrazu w treść dokumentu, dopiero przy rozbiorze notorycznego falsyfikatu z r. 1255 (str. 16—18) uważa go słusznie za jedno ze źródeł tegoż, niesłusznie za fałszywe. Powodem fałszerstw są exemcye — autor podaje *plus*, jakie w tym kierunku falsyfikat przynosi, nie mówi jednak całkiem, co w dokumencie z Grodnicz w exemcyach jest niestosownem.

Miejsce wystawienia dyplomu kwestyonuje autor, ponieważ pod tą samą datą dzienną i roczną wydał Bolesław przywilej dla katedry krakowskiej. Miejscem wydania ostatniego

jest „colloquium habitum inter Chroberz et Zagość, a więc nie Grodnicz“. (*Kod. Kat.* I nr. 30). Zobaczymy niżej, czy ta różnica miejsca prowadzi bezwarunkowo do potępienia dokumentu, czy też nie da się w inny sposób wyjaśnić.

Widzimy zatem, że zarzuty, uczynione przez p. Z. trzem dokumentom klasztornym, nie są wystarczające do ich odrzucenia, a tem mniej do nazywania ich ciągle grubymi falsyfikatami.

II.

Przechodzę obecnie do przedstawienia własnych spostrzeżeń. Naprzód o kwestyonowanych dokumentach.

1) Dyplomu z r. 1251 (*Kod Mpol.* I nr. 37) ze względu na treść niema zupełnie potrzeby odrzucać; nie przynosi on nic nowego po nad dyplom z r. 1234, uważany za autentyk; możliwy jest zatem z tego względu w r. 1251.

Jeżeli jednak nie było innego Piotra opata przed r. 1273, należałoby przypuścić, że data zatwierdzenia Bolesławowego jest pomyloną. Tu mógłby nam posłużyć dodatek w tytule „dux illustris“, który napotkaliśmy w dyplomach Wstydliwego dopiero w r. 1266, a odtąd już do końca jego panowania. Możnaby przyjąć dosyć częstą pomyłkę, opuszczenie XX w kopii, albo i w oryginale, a datę naszego zatwierdzenia stanowiłby wówczas r. 1271. Podnoszę to prawdopodobieństwo, choć względu formalnego w tytulaturze nie przeceniam — matka księcia jest już wcześniej tytułowana w jego dyplomach „illustris“ (1236 *Kod. Mpol.* II nr. 412), mógł więc pisarz, zwłaszcza pisarz odbiorcy i Henryka i samego księcia wystawcę tak nazwać.

2) Dyplomu z r. 1254 (*Kod. Mpol.* I nr. 40) omówiłem wyżej kryterya paleograficzne. Wynik ogólnie przyjęty, że pismo pochodzi z XIII wieku.

Dyplom szczyrzycki mierzy szerokości 49 cm, długości 33, dyplom zawichojski, o rok późniejszy, z r. 1255 mierzy szer. 48, dł. 32[1]); podobny stosunek wymiarów zdarza się współcześnie nieraz; marginesy po bokach w szczyrzyckim dokumencie mierzą 3·8 i 4·8, podobny stosunek spotykamy np. w dyplomie Wstydliwego dla Wąchocka (*Kod. Mpol.* II nr. 480), gdzie przy szerokości 42·8 marginesy mierzą 2·9; już w XII wieku w bullach Adryana IV i Urbana III są marginesy o 4·2 cm. Wymiary dokumentów i marginesów mogą być zresztą tylko kryteryum dodatkowem nawet w znakomicie zorganizowanych kancelaryach, cóż dopiero u nas.

Ortografię Schyricz wyjaśniłem; sch pojawia się także w naszym dokumencie w znaczeniu *cz* w Pobranschin (Po-

---

[1]) Krzyżanowski: Dyplomy Bolesława Wstydliwego dla katedry krak. 1890, str. 7.

bręczyn) i w Rapschycza, co prof. Piekosiński rozwiązuje na Ropczyce; względy na geograficzną bliższość i na określenie „sal de R.“ wskazywałyby tu jakąś wcześniejszą odmianę nazwy Rabki, Rabczyca; co do pisowni por. Schernekow (Czarnków) w oryginale Przemysła z 1248 r. (*Kod. Mpol.* I p. 228). *Cz* wypisane jest w znaczeniu dzisiejszem w r. 1258 Woynicz, Czechow — (*Kod. Kat. krak.* I p. 75), w znaczeniu *c* w Wenczeslaus (*Kod. Kat.* l. c.), w Coritnicza w or. Konrada z r. 1242 (*Kod. Mpol.* II. p. 67). Piękny oryginał Wstydliwego dla Mogiły (*Kod. Mog.* nr. 32) z r. 1273 używa stale tej pisowni: Kadchicz, Prandoczin, Boguczin, Polancz. Przykłady powyższe wskazują, że *cz* używane jest współcześnie w znaczeniu *c*, stąd możliwe jest także końcówka *icze*, choć współcześnie pojawiają się formy *ici*, *ich*, *ize*, *ice*. Pisarze używają i tworzą różne formy zależne od wykształcenia i narodowości; w tym kierunku u nas niema dotąd badań takich, jak n. p. w Niemczech, gdzie się rozróżnia pisarza Szwaba, Sasa, Franka, Włocha, Burgunda.

W ortografii u nas widne czasem wpływy pisowni włoskiej, n. p. *k* wypisane przez *ch* w Scharesovia; w nieznanym dokumencie koprzywnickim Bolesława Wstydliwego z r. 1277 (druk. z kopii interpolowanej *Kod. Mpol.* I str. 93) czytam nawet Chracouia, Chracouiensis.

Za dawnością naszego dyplomu przemawia także nazwa Mèzweza por. Medvediscia 1252 *Kod. Wpol.* I p. 267; później zwie się ta rzeka: Niedźwiedzia. Podobnie nazwa Glowaczow jest starą; wieś ta zwie się później Głogoczów. Zwracam jeszcze uwagę na oryginalną formę, nigdzie indziej prócz naszego dyplomu nie użytą „Dunacia“ — takie samo latynizowanie, jak w r. 1198 w or. przyw. miechowskim: Coccha, Sidigna, Bochegna, Rabba, które deklinują w accus. Coccham, Sidignam, (Goszczę, Sidzinę) (*Kod. Mpol.* II nr. 375). Fałszerz napisałby z pewnością: Dunayecz. Donajecz.

Użyciu *rs* w Pogorsane odpowiada Zversow w bulli gnieźń. z r. 1136.

Możemy przejść do kryteryów wewnętrznych. Świadkowie Bartłomiej i Sulisław są niewątpliwie krewniakami Klemensa i Marka, jak świadczą pojawiające się w rodzie Gryfitów ich imiona (por. *Kod. Mpol.* I nr. 20), a obecność ich przy akcie tej doniosłości była i szczególnie wskazaną i prawnie potrzebną. A inni świadkowie, kasztelan, sędzia, woźny, to przecie uczestnicy sądu monarszego, z urzędu do tej sprawy powołani, a obecność ich jest samą treścią aktu najzupełniej uzasadnioną.

Zwracam uwagę na bardzo ciekawy, w oryginale dochowany dokument księcia Bolesława z r. 1250 dla Mogiły (*Kod. Mog.* nr. 22 p. 17), w którym cały przewód sądowy dokładnie jest opisany; Andrzej z synem Wojciechem skarżą tam opata

mogilskiego o dział w Czyżynach przed Michała kasztelana krak.; opat oświadcza, że dział nabył i ma na to dokument z pieczęcią księcia; słysząc to, kasztelan odsyła całą sprawę przed księcia i księżnę (ad ducis et ducisse audientiam), a kiedy opat dokument okazuje, kasztelan występuje jako zastępca stron i podnosi przeciw dokumentowi excepcyę, mówiąc, że o inny grunt chodzi powodom. Nowa audyencya sądowa, na którą ani powodowie, ani kasztelan, który sprawę w różny sposób wikłał (multis modis implicabat) nie przychodzą, — wówczas wyrok na rzecz klasztoru wydaje Mikołaj Godula „magnus iudex curie Cracoviensis"; wśród obecnych wymieniony jest także nasz „Swantos wosni"; kasztelan i sędzia tu i tam ci sami.

Władza sądowa kasztelana stwierdzona jest zatem niewątpliwie; występuje on tutaj w sprawie o dobra, jako sędzia pierwszej instancyi, nie może rozstrzygać dowodu przez dokument, zastępuje w wyższej instancyi strony, podczas gdy księcia może zastępować sędzia, który zwykle tytułowany iudex, albo iudex curie, nazwany jest w dokumencie mogilskim magnus iudex curie.

Wszystko wskazuje na to, że akt z r. 1254 dla Szczyrzyca dokonał się wobec sądu, któremu przewodniczył sam książę wraz z matką współregentką, gdzie kasztelan, sędzia, a może na podstawie polecenia księcia i podkomorzy, z którego urzędem później stale sprawy granic są związane, byli assessorami, gdzie woźny spełnia swoje obowiązki. Książę nie jest wcale tylko formalnym wystawcą, ale zatwierdza akt prawno-prywatny, należący do jego jurysdykcyi niespornej, rzecz, która należy do zakresu jego władzy sądowej tak samo, jak nadawanie prawa lokacyi do jego władzy administracyjnej. Ustęp o lokacyi „Et sciendum, quod... fratres predicti claustri Schiricz locare poterint civitates, villas..." dodano zresztą w dokumencie nie jako potwierdzenie tego prawa, ale jako przypomnienie faktycznego stanu rzeczy, istniejącego już od r. 1234.

Wedle p. Z. (str. 39) „dokumenty mówiące o prawie niem. w dobrach klasztoru XIII wieku są przeważnie podejrzane". Nie pojmuję, dlaczego ma być podejrzanem w Szczyrzycu, co gdzie indziej wszędzie jest znanem i wcześniej; w przywileju borzykowskim z r. 1210 zezwala książę kaliski Władzisław opatowi Cystersów z Pforty w nowej kolonii klasztornej w Przemęcie „quotquot voluerint seu potuerint villas Teutonicorum in nemore et in possessione sua teutonicali iure et libertate ponendi" (*Kod. Wpol.* I nr. 66); w r. 1227 zatwierdza papież Grzegorz IX biskupowi krak. przywilej Leszka Białego „super Teutonicis in territoriis Kilciensi et Tarsensi castellaniarum locandis" (*Kod. Kat.* I nr. 17).

W r. 1234 książę Henryk nadaje komesowi Teodorowi „libertatem sibi Theutonicos locandi“, w r. 1264 biskup Prandota, nadając klasztorowi w Szczyrzycu dziesięciny, przewiduje potrzebę kompensaty za nią na wypadek „si quando forte in eisdem fundis decimalibus collocari contigerit villam vel oppidum“ (z or. *Kod. Mpol.* I nr. 67 p. 84), w r. 1267 księżna Salomea zakłada w dobrach swojego klasztoru na prawie średzkiem „civitatem circa Lapidem sancte Marie“. Możliwość zakładania w tym czasie nie tylko wsi, ale i miast, jest więc niewątpliwie stwierdzona, a wobec borzykowskiego „quotquot voluerint seu potuerint“ i szczyrzyckie „prout eis melius et utilius videbitur expedire“ jest czemś zwykłem.

Zaznaczyłem wyżej, że campus i pratum mają ograniczone znaczenie. Są jeszcze w samym dokumencie inne wyraźne wskazówki, jak należy rozumieć stan podanej w nim własności. Zgodnie z dokumentem z r. 1234, mówiącym „quantum est de sylva ipsius“, bratankowie Teodora nie zatwierdzają darowizny całych wsi, ale tylko pewnych z nich części „donaciones omnes... in possessionibus... de villis, hic nominatim expressis... aquis quoque hiis“. Tam gdzie mowa „de villis“ należy rozumieć części wsi, nie wsi całe; „de aquis“ oznacza rzeki tam, gdzie płynęły przez las Teodora.

Rzeczy te należy brać bardzo ściśle; już dawniej [1]) zwróciłem uwagę na współwłasność księcia i arcybiskupa lub klasztoru i szlachty w dobrach należących do Jędrzejowa, Tarszawie i Potoku i wskazałem wyrażenia villa de Tharssowa, de Pothok, podniosłem dalej, że villa ma raz szersze, raz ciaśniejsze znaczenie.

Uposażenie klasztoru w Szczyrzycu jest więc znacznie mniejsze, niż się na pierwszy rzut oka przypuszcza i zupełnie w r. 1254 możliwe.

Sami bratankowie fundatora dodają „duas villas“.

Fundacya pierwotna nie obejmuje ziem uprawnych, ale wybrzeża rzek, lasy i góry; klasztoru rzeczą zdobyć ten obszar pod uprawę; biskup Prandota może też zupełnie słusznie mówić o „non modica paupertate“ klasztoru. Potrzeba ciężkiej pracy i ludzi, by mógł się dźwignąć.

3) W dokumencie księcia Bolesława z d. 21 czerwca 1250 r. w Grodnicz? (*Kod. Mpol.* I nr. 31) uwolnienia są te same, co w or. Bolesława dla Benedyktynów łysogórskich z d. 23 lutego 1269 (*Kod. Mpol.* I. nr. 78); w szczyrzyckim są w tym kierunku pewne ograniczenia, co popiera jego wcześniejszą datę. I tak uwolnienia „a stacione venatorum et aucupum, a stacione pannificum et braxatorum“ mają ograniczenie „excepto si in eorum villa steterimus“, uwolnienie od ceł odnosi

---

[1]) Początki dyplomatyki polskiej (Kwartalnik historyczny 1892 str. 791).

się tylko do rzeczy sprowadzanych na użytek klasztoru, uwolnienie „ab edificacione castrorum“ nie odnosi się do Krakowa, uwolnienie od sądów nie obejmuje sądu krakowskich wojewody i kasztelana. Uwolnienia od przewodu nie ma w dokumencie łysogórskim, jest jednak w tylu dokumentach Bolesława, że umieszczenie go w szczyrzyckim żadnej wątpliwości nie budzi.

Treść dokumentu przemawia, jak widzimy, za jego autentycznością. Odbiorcą jest opat Tecylin.

Dyplom jest zamknięciem pewnej epoki w historyi klasztoru i z tego stanowiska data 1250 wydaje się za wczesną wobec zatwierdzenia stanu posiadania dopiero w r. 1254. Jaką być może? Przypatrzmy się świadkom. Sześciu z nich, mianowicie: Gethco castellanus de Sandecz, Nicolaus iudex Cracoviensis, Clemens filius Marci, Sando subcamerarius Cracoviensis, Marcus filius Sseme (w szczyrz. Marcus Sesenich), Nedancius capellanus curie (w szczyrz. Hadancius) występuje w oryginalnym dokumencie Bolesława Wstydliwego dla Miechowa, wystawionym w Bochni d. 9. czerwca 1255 (*Kod. Mpol.* II. nr. 477 p. 101).

Pojawienie się w dyplomie miechowskim naraz, w tym samym miesiącu, w Bochni, w otoczeniu księcia, sześciu świadków tych samych, co w dyplomie szczyrzyckim, jest szczególnie uwagi godnem; są wśród nich stale w stosunkach z Szczyrzycem zostający Mikołaj sędzia, Sąd podkomorzy i obok Klemensa, jego krewniak Marek, syn Sezemy, niewątpliwie Gryfita (por. *Kod. Mpol.* I nr. 20). Łatwo nasunie się wobec tego wniosek, że tajemnicze „Grodnicz“ szczyrzyckiego dyplomu jest z paleograficznych względów całkiem możliwem popsuciem kopisty, albo węgierskiego wydawcy, zamiast „Bochna“ i że datę dokumentu należy posunąć o lat pięć naprzód.

Przywilej immunitetowy klasztoru szczyrzyckiego pochodzi zatem z d. 21. czerwca 1255 i jest wystawiony w Bochni, gdzie książę już od początku miesiąca bawi.

Zdaje się, że data przyw. immunitetowego była już w XV wieku pomyloną, albo źle odczytaną, skoro falsyfikat (*Kod. Mpol.* I. nr. 42) może mówić o swobodach przed pięciu laty udzielonych; falsyfikat opiera się rzeczywiście na zatwierdzeniu własności i na dokumencie rzekomo z r. 1250 pochodzącym, tylko źródła te są prawdziwe; w dyplomie, który teraz nazwiemy bocheńskim, mamy zatem przywilej immunitetowy prawdziwy.

Przywilej ten jest zakończeniem głównej epoki w rozwoju klasztoru, a monarsza „protectio specialis“, jaką daje, przyszła w rok po zatwierdzeniu wobec księcia fundacyi Teodorowej przez tegoż bratanków, z których jeden, Klemens syn Marka, zapewne wyjednał tę nową łaskę dla klasztoru rządzonego ciągle przez Tecylina.

Wszystkie trzy odrzucone przez p. Z. dyplomy są więc naszem zdaniem autentyczne, a wśród nich dyplom z r. 1254 jest oryginałem.

Wobec tego przedstawią się oczywiście inaczej wyniki rozprawy p. Z. oparte na tem potępieniu, zwłaszcza dyplomu z r. 1254. Zastanowiliśmy się nad nim obszernie ze względu na jego wartość i na jego stosunek do opowieści Długosza o szerokich obszarach, jakie klasztor w Nowotarszczyźnie posiadał.

P. Z., chociaż stwierdza (str. 69), że „klasztor miał w tamtych stronach gródek, żywił pretensye do drobnej części Nowego Targu, duże pretensye do dziesięcin, miał zapewne dosyć szerokie prawa polowania i rybołostwa, sięgające może aż do Tatr", mówi „jest to jeszcze za mało, by stwierdzić źródło legendy". Zdaje nam się, że jest przeciwnie, jeżeli opowiadanie Długosza jest legendą, to nawet przyjęte przez p. Z. fakty nie są „nader skromne".

Dokument z r. 1254 tem bardziej „legendę" Długoszową umacnia. Klasztor posiadał w Nowotarszczyźnie rzeczywiście szerokie nadania i uprawnienia, ale nie sam; dzielił je z potomkami świeckich dziedziców i patronów klasztoru i utracił je na ich rzecz, albo na rzecz lokacyi wspólnie przedsiębranych. Że w opowieści Długosza może być dużo upiększeń i amplifikacyi, rzecz pewna — nie podobna jednak ograniczać praw klasztoru do Ludzimierza, Rogoźnika i Krauszowa.

Potępiając dokument z r. 1254 burzy p. Z. nietylko „legendę" Długoszową o posiadłościach nowotarskich, ale także wydaje niekorzystny sąd o działalności kolonizacyjnej Cystersów szczyrzyckich, mówiąc w ostatniem zdaniu rozprawy (str. 75) „Na kresach trzeba było twardych karków i mocnych pięści — wobec nich zakonnicy zajęli stanowisko drugorzędne".

Nie mogę się na to zgodzić. Pracy cywilizacyjnej Cystersów szczyrzyckich, której świadectwo dają nawet dokumenty niezależne od dyplomu z r. 1254 i od Długosza, nie da się zaprzeczyć; mimo odmiennego zdania p. Z. sądzę, że oni „byli tą czynną siłą, która pierwsza opanowała dziką naturę Podtatrza" i że „pod pługiem i siekierą kierowaną przez Cystersów doszliśmy do Poronina, stanęliśmy wobec Tatr". Rozrzucenie obszarów klasztornych roznosiło pracę Cystersów szeroko i dawało przykład tym, którzy tę ziemię wspólnie z nimi dzierzyli; choć zatem Cystersi nie byli tam jedyną, zawsze byli znaczącą siłą.

Wyniki rozdziałów V i VI i innych ustępów rozprawy p. Z., o ile o omówione wyżej podstawy krytyczne idzie, nie zdołają się zatem utrzymać, a opowiadanie Długosza zyskuje na znaczeniu.

Pozostaje jeszcze poruszona wyżej sprawa patronatu w Szczyrzycu.

Spróbujmy, czy dokumenty jej nie objaśnią.

Rodzina, pisząca się „ze Szczyrzyca“, ma niewątpliwie tam swoje działy; mając w swojem ręku parafię św. Jana nazywaną później także „ze Szczyrzyca“ (Johanne ad s. Johannem in Czyrzic plebano — 1335 — *Kod. Mpol.* I p. 236), widzi w swoim okręgu parafialnym budowany kościół klasztorny i powstawanie nowej parafii, protestuje przeciw święceniu kościoła i to jest sprawa z r. 1238. Zdzisław zostaje odsądzony od prawa patronatu.

Tak orzeka sąd rozjemczy pod przewodnictwem superarbitra kan. Sulisława z rodu Gryfitów. To jego stanowisko oznacza mojem zdaniem jego uwaga na dokumencie ręką jednego z sędziów dodana „Ego Sulislaus canonicus Cracoviensis hiis omnibus interfui et omnia ea approbavi“. Komes Zdzisław ma opatowi wydać bezzwłocznie klucze i przybory kościelne, nie ma ani sam, ani też jego następcy opata i klasztoru niepokoić o prawo patronatu, o dzierzenie albo niby dzierzenie (possessio vel quasi possessio ipsius) tegoż prawa, o święcenie (ordinatio) kościoła, o dziesięciny i inne rzeczy kościołowi należne.

Sąd orzeka jednak „propter bonum pacis et concordie“, by opat i klasztor Zdzisława i jego następców za dziedziców klasztoru uważali i honory dziedzicom należne im oddawali. Układ zaprzysięgają obie strony do rąk arcybiskupa Pełki. Zdzisław otrzymuje prawa dziedzica; po odjęciu od nich praw patrona i majątkowych, jak prawa do poboru dziesięcin, pozostają tylko prawa honorowe, jak prawa do pogrzebu w kościele, tudzież prawa do modłów [1]). Dokument przechował się w niewątpliwym oryginale (*Kod. Mpol* I nr. 23).

Pan Z. podaje wiadomość, że w r. 1370 zostaje pochowany w Szczyrzycu Piotr wojewoda sandomirski, Sreniawita, (str. 71) i przypuszcza, że musiał być protektorem Szczyrzyca; najpewniej to „heres“, potomek dawnych dziedziców. Zdzisław był więc Śreniawitą; posiadanie przez jego potomków, synów Zbigniewa ze Szczyrzyca, działów niegdyś gryfickich, tłómaczyć się może łatwo stosunkami pokrewieństwa sąsiedzkich rodzin.

Tak zatem w r. 1238 polubownie pogodzono słuszne pretensye właściciela parafii Zdzisława z interesami nowej parafii i klasztoru, które były identyczne z interesami fundatorów, dziedziców rzeczywistych, Gryfitów. Ci z pewnością nie zrzekli się prawa patronatu; mamy na to wyraźny dowód w dyplomie z r. 1254, w którym występują „Clemens et Marek... sicut veri heredes et devoti patroni“.

Ich następcami są Ratołdowie. „Spór prowadzony przez klasztor w r. 1296 z komesem Ratołdem może nas naprawdę wprowadzić w kłopot“ (str. 44) mówi p. Z. i przytacza jako powód wezwanie Matki Boskiej, nie św. Jana. Widzimy, że

---

[1]) Abraham: Organizacya kościoła, wyd. I str. 207 i 213.

niema żadnego kłopotu — są to dwie sprawy różne, a różne kościoły. Zdzisław był honorowym „heres“ kościoła N. P. Maryi w Szczyrzycu, a rzeczywistym patronem kościoła św. Jana w Górze, Gryfici zaś byli „veri heredes et patroni“ kościoła N. P. Maryi w Szczyrzycu; to, zdawałoby się, niepotrzebne określenie dziedziców staje się znowu jednym z dowodów na poparcie dyplomu z r. 1254.

Czy Ratołdowie są ich krewnymi po mieczu, nie rozstrzygam, przypuszczam raczej, że nie, bo tychby trudniej przyszło klasztorowi usunąć; to wskazują także odmienne rysunki herbów. Ratołd uznając widocznie prawo swoje za słabsze, zrzekł się przed sądem polubownym w r. 1296 za siebie i za następców prawa patronatu i uznał opata i klasztor patronami kościoła. Obecnie sądowi przewodniczył Śreniawita Zdzisław archidyakon lubelski; — przypominamy, że w sprawie Zdzisława w r. 1238 przewodniczył Sulisław Gryfita. Klasztor korzysta zatem na przemian z usług obu sąsiedzkich rodów. Natychmiast po wyroku w obecności Ratołda opat prezentował kandydata, a biskup dał mu kanoniczną inwestycyę.

Klasztor zyskał wolną rękę w kościele N. Maryi Panny w Szczyrzycu, choć bezpośrednio duszpasterstwa nie sprawował.

Z czasem zapragnął wpływu i na sąsiednią, tak bliską parafię w Górze św. Jana.

Cóż kiedy wyrok jędrzejowski z r. 1238, każący klasztorowi Zdzisława uważać za dziedzica, stawał temu na przeszkodzie.

Wtedy, w XV wieku, sfałszowano dokument na imię Kazimierza W., by uzyskać dziesięciny w Górze św. Jana i patronat tamże. Wyrok polubownego sądu z r. 1238 pomieszczono w transsumpcie, ale jak zmieniony; o dodanym spisie dziesięcin mówiłem wyżej; jako identyczne występują C y r i c z a l i a s G o r a s a n c t i J o a n n i s, dalej m o n a s t e r i u m a u t e c c l e s i a. Co więcej, zamiast „prefati abbas et suus conventus eumdem S. et successores suos heredes ipsius monasterii debeant reputare et tamquam heredibus honorem exhibere“ czytamy „prefatus comes Sdislaus prefatum abbatem et suum conventum et successores suos heredes et ipsum monasterium debeat reputare et tanquam heredibus honorem exhibere“. Stosunek rzeczywisty odwrócono, następcy Zdzisława mają klasztor za swojego dziedzica poczytywać; ponieważ już oryginalny tenor wyroku pozbawiał Zdzisława prawa patronatu w Szczyrzycu, jak wiemy, na rzecz Gryfitów, klasztor zaś gryfickie prawa na Ratołdzie zyskał, osiągnął teraz wskutek identyfikacyi Szczyrzyca z Górą św. Jana patronat w ostatniej; właściwie nie potrzeba było już wspominać o prawach dziedzica, które w patronacie się mieszczą, a które Zdzisławowi jako honorowe przyznano; jednak fałszerz, powtarzając dosłownie tenor oryginału, wspomniał o dzie-

dzicu, tylko rzecz odwrócił. Parafia św. Jana przestawała przez to zależeć od następców rodziny „ze Szczyrzyca“, a stawała się zależną od klasztoru, nowego patrona i dziedzica; już za Długosza jest Góra św. Jana siedzibą jednej parafii klasztornej, a dziesięciny należą do klasztoru [1]). Kwestya patronatu przedstawia się zatem zupełnie jasno; w dobrach klasztornych w parafii N. P. Maryi mieli patronat fundatorowie, Gryfici, a klasztor uzyskał go w r. 1296, w parafii św. Jana odebrał go Śreniawitom w połowie XV wieku, poczem obie parafie złączył.

Szczegółowy rozbiór dokumentów pozwala nam wejrzeć w dzieje Szczyrzyca.

Początki klasztoru za opata Tecylina, pobożna troska następców Teodora, monarsza protekcya Wstydliwego widnieją jasnemi barwami — uzyskanie patronatu w kościele klasztornym, to zrozumiała chęć zyskania swobody u siebie, — w XIV wieku kolonizacya przedsiębrana wspólnie ze szlachtą zasługuje na uznanie, — dopiero w XV wieku chęć rozszerzenia prawa patronatu, widoczna także i w innych klasztorach cysterskich, jak w Koprzywnicy, doprowadza do grubych fałszerstw i rzuca niemiły cień na chlubne dotąd dzieje gryfickiej fundacyi.

---

[1]) Liber beneficiorum II p. 115.

